

Lekarze weterynarii pełnią ważną rolę w ochronie zdrowia publicznego. Mają też regularny kontakt z psami od pierwszych tygodni ich życia, a przez to możliwość obserwacji ich zachowania w trudnych dla nich sytuacjach. Dzięki temu mogą wcześnie dostrzec symptomy problemów w relacji zwierzę – opiekun, a także wpływać na dalszy rozwój tej relacji. W przekonaniu autorki lekarze weterynarii mają zawodowy i moralny obowiązek podejmowania działań, które mają na celu zapobieganie pogryzieniom ludzi i zwierząt.

**lek. wet. Joanna Iracka**

Gabinet weterynaryjny medycyna behawioralna zwierząt w Nadarzynie



## Agresja u psów – tabu?

**Nie można być obojętnym**

- Rola, jaką lekarze weterynarii mogą odegrać w zapobieganiu problemom wynikającym z agresywnego zachowania psów, jest niesłuchanie ważna i od lat pozostaje w centrum zainteresowań autorki. Lekarze weterynarii z wielu powodów powinni dbać o bezpieczeństwo publiczne. Po pierwsze, wynika to z ich roli w dbaniu o zdrowie ludzi, nie tylko w wąskim znaczeniu badania produktów rzeźnych oraz prewencji zoonoz. Po drugie, tę profesję zalicza się do zawodów zaufania publicznego (1), co zakłada, między innymi, „posiadanie wysokich kwalifikacji zawodowych i moralnych” (2). To nakłada na jej przedstawicieli szczególną odpowiedzialność za zapobieganie zachowaniom agresywnym psów w stosunku do właścicieli lub osób postronnych. Po trzecie, lekarze weterynarii pracują ze zwierzętami, więc zarówno z racji zainteresowań, jak i praktyki mają okazję dobrze poznać i rozumieć ich zachowanie. Po czwarte, to do nich najczęściej w pierwszej kolejności zgłaszają się właściciele zaniepokojeni agresywnym zachowaniem swoich podopiecznych – jeśli nie po poradę, to po wskazanie zaufanego specjalisty, który mógłby im pomóc. Po piąte i ostatnie, ale może najważniejsze – widują swoich pacjentów regularnie, od młodego wieku, i mają okazję nie tylko rozmawiać o nich z ich opiekunami, ale także obserwować ich zachowanie oraz postawę i postępowanie „ich” ludzi. To właśnie w gabinecie weterynaryjnym często wychodzi na jaw, że właściciel nie potrafi zapanować nad psem, a czasem nawet nad 8-10-tygodniowym szczeniakiem!

Nie ma tu miejsca na wyczerpujące omówienie wszystkich aspektów zachowań agresywnych i ich przyczyn u psów, dlatego poruszone zostaną te, które łatwo zaobserwować podczas pracy klinicznej.

### Zachowania psów i ich właścicieli obserwowane w gabinecie weterynaryjnym, które powinny zapalać „czerwoną lampkę”

Psy odwiedzające lekarza weterynarii bywają trudne do opanowania przede wszystkim z dwóch powodów – zrozumiałego strachu u zwierząt i niewłaściwych relacji opiekun – pies. W ostatnich latach wiele pisze się o tym, jak sprawić, aby wizyty w lecznicy weterynaryjnej nie były dla zwierząt traumatyzujące. Jak postępować w czasie badania, a także jak prowadzić trening, który oswoi je z gabinetem i prostymi zabiegami tak, że nie będą się ich bały (3). Taka praca z pacjentami jest bardzo ważna nie tylko z etycznego punktu widzenia, ale też ułatwia lekarzom codzienną pracę kliniczną oraz buduje zaufanie i przywiązanie klientów do konkretnej lecznicy.

Jednak mimo największych wysiłków personelu lecznicy niektóre zabiegi pozostaną nieprzyjemne, choć nie tak bolesne, aby uzasadniały zastosowanie znieczulenia ogólnego, które nie jest obojętne dla zdrowia. Tymczasem wiele psów stanowczo protestuje przeciwko wszelkim zabiegom – także tym niesprawiającym bólu. W tych przypadkach wszystko zależy od relacji między psem a opiekunem. Praktycznie wszystkie zabiegi, które są wykonywane, z podstawowym badaniem klinicznym włącznie, naruszają prywatną sferę psa i mogą wywołać agresję z rozdrażnienia. Pies, który ufa swojemu właścicielowi i jest mu podporządkowany, pozwoli na zabieg. Być może spróbuje się uwolnić, ale spokojnie i stanowczo przytrzymany, ustąpi. Pies, który w relacji z czło-

wiekiem zawsze sam wyznacza granice i nie akceptuje ograniczeń, może zachowywać się bardzo agresywnie, podobnie jak pies, który bardzo się boi. **Dlatego trzeba rozpoznać, w jakim stopniu walka psa z właścicielem lub lekarzem wynika z silnego strachu** (pies sądzi, że zagrożone jest jego życie i używa wszystkich sił, aby je ratować), **a w jakim z niezgody na ograniczenia i nieprzyjemne doznania**. Ten drugi przypadek jest o wiele częstszy.

W pierwszym przypadku (agresja ze strachu) postępowanie podczas wizyt weterynaryjnych trzeba zacząć od stosowania leków przeciwlękowych, a być może także szerszej zakrojonej farmakoterapii, jeśli u psa występują zaburzenia lękowe. Praca nad akceptacją procedur lekarskich możliwa jest wtedy, gdy pies jest w stanie emocjonalnym pozwalającym na uczenie się i elastyczne zachowanie, a silny strach wyklucza tę możliwość. Po zastosowaniu odpowiednich leków wprowadza się trening medyczny, czyli osvajanie zwierzęcia z gabinetem i podstawowymi procedurami weterynaryjnymi (3).

W drugim przypadku (niezgoda na ograniczenia) celem jest pokazanie psu, że musi się poddać zabiegowi, jednak w taki sposób, żeby nie poczuł się naprawdę zagrożony i czuł wsparcie opiekuna. Dlatego autorka jest zdecydowanie przeciwna stosunkowo częstej praktyce zabierania psa od właściciela na zabiegi typu pobranie krwi czy obcięcie pazurów. To prawda, że mało pewny siebie pies, nad którym właściciel nie panuje, dużo łatwiej wtedy podda się tym procedurom. Kiedy zabraknie mu wsparcia ze strony opiekuna, nie zdobędzie się na walkę z obcymi ludźmi i zacho-

reklama ■

WWW.NEWGRADVETS.COM

# Radiologia

## KURS ONLINE

Weź udział w 7-tygodniowych intensywnych kursach z radiologii klatki piersiowej i jamy brzusznej

PROWADZĄCY:  
lek. wet. Przemysław Adach  
specjalista radiolog

KORZYŚCI:

- 7 tygodni nauki
- Dostęp online
- Prawdziwe przypadki
- Quizy i zadania domowe
- Materiały dodatkowe
- Egzamin i certyfikat
- 30 punktów edukacyjnych

KURS RADIOLOGII  
KŁATKI PIERSIOWEJ  
START: 3 KWIETNIA 2023

KURS RADIOLOGII  
JAMY BRZUSZNEJ  
START: 22 MAJA 2023

► wa się ulegle. Jednak najlepiej byłoby, aby to opiekun przejął odpowiedzialność za swojego psa i potrafił wyegzkwawować od niego podporządkowanie, jednocześnie zapewniając mu poczucie bezpieczeństwa swoją obecnością. Dla wielu właścicieli jest to trudne, ale zarówno ich, jak i ich zwierzęta można tego nauczyć. Nauka dotyczy tolerowania przez psa unieruchomienia – najpierw częściowego i przez krótki czas, stopniowo coraz pełniejszego i długotrwałego. Postępowanie musi być stopniowe, aby w żadnej chwili nie wywołać u zwierzęcia strachu. Powoduje ono raczej frustrację, z którą pies uczy się sobie radzić. Wtedy w krótkim czasie okazuje się, że można pobrać mu krew, a on po zestawieniu na podłogę otrzepie się i zakręci ogon nad grzbietem, z zapalem zjadając smakołyki podawane z ręki lekarza weterynarii. Niestety takie postępowanie jest stosunkowo łatwe tylko u psów niewielkich rozmiarów, które można wziąć na ręce, a więc ważących nie więcej niż 10-15 (maksymalnie 20) kg.

W przypadku dużych zachowujących się agresywnie psów konieczne są o wiele bardziej złożone działania, budujące na nowo prawidłowe relacje opiekun – pies, na wszystkich płaszczyznach ich współżycia.

Tylko wtedy, gdy niepokój, strach lub zdenerwowanie właściciela są tak silne, że wywołują podobne emocje u jego zwierzęcia, rozdzielenie ich na czas zabiegu może być korzystne. W tych przypadkach jednak lepsze od rozdzielania jest spowodowanie, aby do lecznicy przychodziła osoba, dla której wizyty weterynaryjne są mniej stresujące, i która będzie w stanie dać psu wsparcie i jednocześnie przytrzymać go do zabiegu.

**Fakt, że pies nie akceptuje przytrzymywania do prostych zabiegów, powinien zapalać czerwoną lampkę alarmową w głowie każdego lekarza.**

Kiedy dzieje się tak w przypadku 2-5-miesięcznego szczeniaka, powinna rozbrzmieć syrena alarmowa! Nie wolno nie zareagować, gdy zaszczepienie tak młodego psa sprawia trudności, ponieważ ze złością gryzie. To zwiastun

poważnych problemów! I nie zawsze oznacza to zaburzenia zachowania u zwierzęcia; częściej to kwestia relacji z człowiekiem, a najczęściej skutek niejasnej komunikacji i braku spójności przekazu ze strony opiekuna. Szybka i odpowiedzialna interwencja jest w takim przypadku absolutnie niezbędna. I właśnie lekarze weterynarii, bardziej niż ktokolwiek inny, już przy okazji szczepień profilaktycznych mają doskonałą okazję do obserwowania zachowania szczeniaka i pojawiających się alarmujących objawów.

Jeżeli dorosły pies jest w lecznicy z osobą, pod której opieką znajduje się dłużej niż trzy miesiące i reaguje złością na unieruchamianie go przez opiekuna, nie wolno tego pomijać milczeniem. Pies, który ufa człowiekowi i szanuje go jako przewodnika, pozwoliłby się mu przytrzymać. A więc coś w ich relacji poszło nie tak. Oczywiście wiele takich niedobrze ukształtowanych relacji człowiek – pies funkcjonuje latami, nieraz przez całe życie zwierzęcia. Czasami jest to tylko ze szkodą dla psa, jeśli jednak pies waży więcej niż kilka kilogramów, to często staje się również niebezpieczny – zarówno dla domowników, jak i osób postronnych.

Test Assess-A-Pet, autorstwa Sue Sternberg (4), jest przeznaczony do oceny psów w schroniskach. Można go jednak również wykorzystać (po modyfikacji) w odniesieniu do psów mających właściciela. W kontekście zagadnień poruszanych w niniejszym artykule przydatny może być fragment (5) opisujący próbę polegającą na unoszeniu warg i pokazywaniu zębów psa przez właściciela. Interpretacja testu pozwala wysnuć zarówno wnioski dotyczące ewentualnego zagrożenia ze strony zwierzęcia, jak i na temat postawy i pewności siebie właściciela w stosunku do jego pupila. W każdym przypadku, w którym lekarz weterynarii ma wątpliwości co do tego, czy opiekun umie bezpiecznie przytrzymać psa, może skorzystać z tego narzędzia, unikając prowokowania zwierzęcia do walki. Będzie to dodatkowa przesłanka, która pomoże zdecydować albo o przełożeniu zabiegu do czasu przeszkolenia psa, albo, w przypadkach wymagających szybkiej interwencji, o poddaniu pacjenta premedykacji.

## Brak panowania nad psem nie tylko stwarza ryzyko pogryzienia ludzi, ale zagraża również dobrostanowi samego zwierzęcia

Widząc, jak pies ze złością buntuje się, gdy właściciel go przytrzymuje, można podejrzewać, że ten pies:

- nie umie tolerować frustracji,
  - nie uznaje autorytetu opiekuna lub zupełnie mu nie ufa (lub i jedno, i drugie),
  - właściciel nie ma nad nim kontroli, a więc pies może być dla niego albo innych osób i zwierząt w bliższym i dalszym otoczeniu niebezpieczny;
- a ponadto z dużym prawdopodobieństwem:
- ciągnie na smyczy,
  - rzadko jest spuszczaony ze smyczy, ponieważ nie ma pewności, że wróci na wołanie,
  - często szczeka na inne psy, ludzi, hulajnogi, rowery itp. (jeden obiekt z listy albo dowolna ich kombinacja).

Ostatnie trzy problemy, poza stwarzaniem potencjalnego zagrożenia, powodują, że psy najczęściej nie mają możliwości zaspokojenia potrzeb eksploracji i aktywności fizycznej, ponieważ ze względu na trudności właściciele ograniczają spacer do absolutnego minimum. Psy nigdy nie spuszczaony ze smyczy, nawet gdy wychodzą na dłuższe spacerki, narażone są na dużą frustrację związaną z koniecznością ciągłego dostosowywania się do marszu człowieka (lub zmagania się i wleczenia opiekuna za sobą). Wnioski z obserwacji zachowania psa w gabinecie (a łatwo je zweryfikować) powinny nakłonić lekarza do rozmowy o tym, jak ważny jest skuteczny trening psa.

Obecnie zawód „behawiorysta” stał się szalenie popularny i bardzo wielu właścicieli zwraca się do jego przedstawicieli po pomoc. Niestety duża popularność sprawia, że pojawiają się także mało fachowe osoby. Nie istnieją prawne regulacje określające wykonywanie zawodu behawiorysty. Brak odpowiedniej praktyki i wiedza teoretyczna zdobyta tylko na kursach korespondencyjnych wykluczają skuteczną pracę. Jeśli więc opiekun psa powie, że już od dawna pracuje z behawiorystą, warto zapytać jak długo i z jakim rezultatem. Jeżeli praca nad nieciągnięciem na smyczy

trwa od kilku miesięcy, a problem nadal występuje – to z pewnością technika pracy (lub behawiorysta...) wymaga zmiany. Jeśli od roku uczy się psa, aby spokojnie mijął inne psy i rok temu atakował niemal wszystkie, natomiast obecnie tylko 7 na 10, także trzeba zmienić technikę. Za każdym razem, kiedy jakieś zachowanie powtarza się, to jednocześnie zostaje utrwalone, a więc w podanych tu przykładach i ciągnięcie na smyczy, i atakowanie innych psów, podczas tej wielomiesięcznej pracy dalej by się utrwalało. Tymczasem rozwiązanie żadnego z tych problemów nie wymaga wielu miesięcy. Lekarz weterynarii najczęściej cieszy się zaufaniem klientów, dobrze więc, aby mógł polecić specjalistę. Co więcej, jeśli dzięki jego radzie życie ludzi z psem stanie się bardziej satysfakcjonujące, zaufanie do lekarza jeszcze się ugruntuje.

### Czy współżycie społeczne bez stawiania granic jest możliwe?

Właśnie w gabinecie weterynaryjnym często można zauważyć, że to pies, któremu nie stawia się żadnych granic, narzuca swoje zasady opiekunom. I w przypadku takich psów ryzyko utraty domu jest największe. Tymczasem niestawianie granic bywa obecnie zalecane przez niektórych behawiorystów. Przyjęcie zasady, aby nie karać żadnych zachowań, a tylko nie nagradzać tych niepożądanych, może prowadzić do niebezpiecznych sytuacji. Oto przykład z życia: 13-miesięczny samiec rasy beauceron, ważący 35 kg, skakał na ramiona właścicielce, a ona jedynie odwracała się, odsuwała i wreszcie wychodziła z pokoju, nie mogąc w inny sposób przerwać takiego zachowania. Właścicielka powoli traciła możliwość kierowania psem i jedynym ratunkiem stała się dla niej ucieczka z pomieszczenia. W tym konkretnym przykładzie zachowanie psa było warunkowane zarówno instrumentalnie – wywierał fizyczną presję, za co był nagradzany uległym zachowaniem kobiety, oraz klasycznie, gdyż przyjemny stan pobudzenia, który towarzyszył temu zachowaniu, został z nim skojarzony. Nic więc dziwnego, że zachowanie błyskawicznie się nasilało. Chwila rozmowy, wyjaśnienie, dlaczego tak się stało, i wskazanie kogoś, kto naprawdę może pomóc, pozwoli skierować klientów na lepszy szlak.

W obecnych czasach „panowanie nad psem” nie tylko nie jest cnotą, ale nawet bywa silnie potępiane. Występuje tendencja do negowania potencjalnego zagrożenia ze strony psów w imię postulowania dobrostanu, który ma polegać na zupełnym braku frustracji i przykrych doznań w życiu. To tak, jakby zapomnieć, że możliwość przetrwania dziko żyjących psowatych wymaga podporządkowania się liderowi grupy i radzenia sobie z frustracją. Jednocześnie lekceważy się koszty ponoszone przez otoczenie. Drastyczny przykład: behawiorysta odradzał właścicielowi wyprowadzania psa w kagańcu, ponieważ „to byłoby dla zwierzęcia stresujące”. Zanim opiekun zdecydował się stosować kaganiec, pies ponad dwadzieścia razy ugryzł postronne osoby.

Odpowiedzialne posiadanie zwierząt wymaga pamiętania na co dzień o dwóch podstawowych prawdach. Po pierwsze, nie istnieje życie wolne od frustracji – ani w przypadku ludzi, ani zwierząt wolno żyjących, ani tych pod opieką człowieka. Dążenie do takiej idylli jest oszukiwaniem siebie. Po drugie, jeśli człowiek nie weźmie na siebie roli przewodnika, pozostaje ona psu, i nawet jeśli pies nie chce jej przy-

jąć, to musi sobie radzić bez przewodnika. Jest to zadanie niemal niemożliwe do realizacji w świecie zorganizowanym przez ludzi, zwłaszcza w środowisku miejskim.

Lekarze weterynarii nie powinni się czuć niezręcznie, ingerując w kwestie dotyczące zachowania pacjentów. Wielu uświadamia opiekunom istnienie problemu i kieruje ich do specjalistów. Niedawny przypadek autorki niech posłuży za dobitny przykład: klientka umówiła się z nią, ponieważ lekarz zwrócił uwagę na problem z agresywnym zachowaniem jej czteroletniej suczki, owczarka niemieckiego. Podczas umówionej wizyty w domu, właścicielka, otwierając drzwi, zostawiła suczce pełną swobodę, przez co pozwoliła jej skoczyć na autorkę i uderzyć zębami w twarz – brodę i czoło jednocześnie. Lekkomysłność właścicielki wynikała z faktu, że nie chciała dostrzec agresji w zachowaniu swojej pupilki. Zaprzęczała jej zarówno w stosunku do gości, jak i podczas wizyty w gabinecie weterynaryjnym. Posłuchała jednak rady lekarza, ponieważ darzyła go zaufaniem.

Autorce zdarza się zajmować psami skierowanymi przez lekarzy weterynarii, którzy odmówili właścicielom badania czy szczepienia ze względu na agresywne zachowania zwierzęcia w gabinecie. Warto zwracać opiekunom uwagę już wtedy, gdy niegroźny jeszcze szczeniak ewidentnie nie chce się podporządkować swojemu opiekunowi. Trzeba głośno mówić o tym, że jest to problem, którym trzeba się zająć jak najszybciej. W pierwszym roku życia psa szybka interwencja jest szczególnie istotna, bo właśnie wtedy kształtuje się jego osobowość.

reklama

**Calibra**  
+ Veterinary Diets

ZAMAWIAJ NA  
[www.medivet.pl](http://www.medivet.pl)

**Calibra**  
+ Veterinary Diets  
Ultra Hypoallergenic  
Insect Protein

**Dieta eliminacyjna**

- + kiedy musisz wykluczyć najbardziej prawdopodobne alergeny pokarmowe
- + bez popularnych źródeł białka
- + pełnoporcjowa dieta weterynaryjna

Ultra Hypoallergenic  
Insect Protein

**Białko owadzie**  
Nowe i nieznanne białko dla układu odpornościowego

[www.calibradiets.com](http://www.calibradiets.com)

- ▶ Przy okazji należy pamiętać, że lekarz weterynarii nie powinien podczas pracy narażać swojego zdrowia. To opiekun jest odpowiedzialny za zachowanie zwierzęcia w gabinecie. Personel lecznicy powinien wskazać bezpieczne metody postępowania w czasie badania i zabiegów, a także wspierać właściciela w przygotowaniu psa do nich – informując, kierując do specjalistów, ewentualnie samodzielnie prowadząc zajęcia adaptacyjne w lecznicy.

### Kiedy postrzegane zagrożenie ze strony psa jest poważne

Jest jeszcze jedna kwestia, najbardziej bolesna, ale też wymagająca od lekarzy weterynarii wzięcia na siebie odpowiedzialności. Każdemu pracownikowi lecznicy zdarza się widzieć, że pies jest niebezpieczny, opiekun nad nim nie panuje i zwierzę stanowi realne zagrożenie dla domowników (zwłaszcza dzieci i osób starszych lub niepełnosprawnych) albo dla osób postronnych. W przekonaniu autorki, z powodu pięciu przyczyn, które zostały wymienione na początku artykułu, lekarze weterynarii mają zawodowy i moralny obowiązek podejmowania kroków, które zapobiegą pogryzieniom. Najczęściej chodzi tu o poważną rozmowę, w której powinni uświadomić właścicielom rozmiar zagrożenia. Jeżeli mimo wszystko właściele zwierzęcia lekceważą niebezpieczeństwo, należy zrobić coś więcej. W krajach Europy Zachodniej lekarz weterynarii, wiedząc o zagrożeniu pogryzieniem dzieci, jest zobowiązany do poinformowania o tym opieki społecznej. W Polsce nie ma tego obowiązku, ale można w takiej sytuacji wydać właścicielowi na piśmie informację o postrzeganym przez siebie zagrożeniu, prosząc o podpisanie kopii, którą dołącza się do dokumentacji pacjenta. W przypadku każdego psa, który zdaniem lekarza weterynarii stanowi zagrożenie dla domowników lub dla osób trzecich, należy odnotować ten fakt w karcie pacjenta.

Niektóre psy stanowią tak duże zagrożenie, że powinny zostać oddzielone od potencjalnych ofiar. Czasami jedynym rozwiązaniem okazuje się eutanazja. To dziś niezwykle drażliwy temat, w znacznym stopniu ze względu na głębokie zaangażowanie emocjonalne osób działających na rzecz zwierząt. Dzięki temu zaangażowaniu osoby te, często wielkim wysiłkiem, dokonują na

prawdę wspaniałych rzeczy i zasługują na ogromny szacunek. Jednak lekarze weterynarii, z racji swojej profesji i obowiązków publicznych, są zobowiązani do chłodnego osądu i dbania zarówno o bezpieczeństwo ludzi, jak i o dobrostan zwierząt. Jeżeli pies jest tak niebezpieczny, że nie ma możliwości umieszczenia go w środowisku, w którym nie stanowiłby zagrożenia, a jednocześnie mógłby godziwie zaspokoić swoje potrzeby, eutanazja wydaje się najlepszym rozwiązaniem. Utrzymywanie zwierzęcia przy życiu w warunkach chronicznej deprywacji należy uznać za formę znęcania się.

Aby przeprowadzić wstępną ocenę zagrożenia ze strony psa, który już kogoś ugryzł, nawet nie mając wiedzy behawioralnej, można się posłużyć wzorem opracowanym przez Joëla Dehassa, opisanym w książce *Agresja u psów* (6). Mimo uproszczenia, którym z definicji jest modelowanie zastosowane przez Dehassa, wzór ten pozwala udzielić pierwszych wskazówek co do dalszego postępowania. Konieczne do tego informacje udaje się zwykle zebrać nawet na gorąco, od wstrząśniętych właścicieli. Ostateczne zalecenia powinny zostać wydane

przez specjalistę na podstawie pełnego wywiadu i obserwacji zwierzęcia, ale powagę sytuacji można ocenić od razu. ■

### Piśmiennictwo

1. Helios J., Jedlecka W.: *Lekarz weterynarii jako zawód zaufania publicznego*. „Życie Weterynaryjne”, 2022, vol. 97, 10, s. 645-648.
2. Kruk E.: *Dziennikarz jako zawód zaufania publicznego*. Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin 2017, vol. LXIV, 2, s. 132.
3. Schneider B., Döring D., Ketter D.: *Minimalizowanie stresu małych zwierząt w praktyce weterynaryjnej*. Edra Urban & Partner, Wrocław 2022.
4. Sternberg S.: *Assessing Aggression Thresholds in Dogs. Using the Assess-A-Pet Protocol to Better Understand Aggression*. Dogwise Publishing, Wenatchee, Washington 2017.
5. Sternberg S.: *Assessing Aggression Thresholds in Dogs. Using the Assess-A-Pet Protocol to Better Understand Aggression*. Dogwise Publishing, Wenatchee, Washington 2017, s. 87-89.
6. Dehassé J.: *Agresja u psów. Postępowanie w przypadku zachowań agresywnych u psów*. Galaktyka, Łódź 2006, s. 29-39.

lek. wet. Joanna Iracka  
Gabinet weterynaryjny  
medycyna behawioralna zwierząt  
05-830 Nadarzyn  
Strzeńcówka, ul. Magnolii 40

## Podsumowanie

Regularnie zgłaszany przez opiekunów problem „nieradzenia sobie z emocjami” przez psa jest często sygnałem braku stawiania granic, niewymagania od psa samokontroli, niepowściągnięcia jego pobudzenia psychoruchowego. U wielu tak prowadzonych psów z czasem pojawiają się agresywne reakcje na próbę uzyskania zachowania, na które psy nie mają ochoty, lub przy powstrzymaniu ich od zachowania, na które ochotę mają. Dość często zdarza się, że opiekun rezygnuje z jakichkolwiek działań, które mogłyby stać się dla jego pupila źródłem nieprzyjemności, a jedyną sytuacją, w której stara się psa do czegoś zmusić, jest wizyta weterynaryjna. Lekarze weterynarii mają więc wyjątkową okazję do zauważenia potencjalnie poważnych problemów w relacji człowiek – zwierzę. Autorka chciałaby więc ich zachęcić do przyjmowania aktywnej postawy w przypadkach, w których widzą, że właściciel nie panuje nad swoim zwierzęciem. Przynajmniej w części tych przypadków uda się zmienić problematyczną relację i uniknąć poważnych trudności w opiece nad zwierzęciem w przyszłości, a nawet uchronić je od porzucenia, gdyby zasoby opiekuna do pracy z psem zostały wyczerpane. Czasem może się też okazać, że akurat ten pies jest za trudny dla swoich właścicieli. Działając odpowiednio wcześniej, będzie można jeszcze w porę znaleźć psu nowy dom, a tej konkretnej rodzinie psa, z którym sobie poradzi.